

WYPEŁNIA ZDAJĄCY

KOD

--	--	--

PESEL

--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--

**Miejsce na naklejkę.**

Sprawdź, czy kod na naklejce to **E-100**.

Jeżeli tak – przyklej naklejkę.  
Jeżeli nie – zgłoś to nauczycielowi.

**Egzamin maturalny**

**Formuła 2015**

**JĘZYK POLSKI**

ARKUSZ

**2**

**Poziom podstawowy**  
**Wypracowanie**

Symbol arkusza

EPOP-P2-**100**-2305

DATA: **4 maja 2023 r.**

GODZINA ROZPOCZĘCIA: **9:00**

CZAS TRWANIA: **170 minut**

(łącznie na napisanie testu i wypracowania)

LICZBA PUNKTÓW DO UZYSKANIA: **50**

WYPEŁNIA ZESPÓŁ  
NADZORUJĄCY

Uprawnienia zdającego do:

dostosowania  
zasad oceniania.

**Przed rozpoczęciem pracy z arkuszem egzaminacyjnym**

1. Sprawdź, czy nauczyciel przekazał Ci **dwa właściwe arkusze egzaminacyjne**, tj. arkusze we **właściwej formule**, z **właściwego przedmiotu na właściwym poziomie**, oznaczone **1** i **2** – jeden z testem, drugi z wypracowaniem.
2. Jeżeli przekazano Ci **niewłaściwe** arkusze – natychmiast zgłoś to nauczycielowi. Nie rozrywaj banderol.
3. Jeżeli przekazano Ci **właściwe** arkusze – rozerwij banderole po otrzymaniu takiego polecenia od nauczyciela. Zapoznaj się z instrukcją na stronie 2.



## **Instrukcja dla zdającego**

1. Sprawdź, czy ten arkusz egzaminacyjny (z wypracowaniem) zawiera 15 stron. Ewentualny brak zgłoś przewodniczącemu zespołu nadzorującego egzamin.
2. Na pierwszej stronie oraz na karcie odpowiedzi wpisz swój numer PESEL i przyklej naklejkę z kodem.
3. W wyznaczonym miejscu zapisz numer tematu wybranego do realizacji.
4. Wypracowanie zapisz w miejscu na to przeznaczonym.
5. Pisz czytelnie. Używaj długopisu/pióra tylko z czarnym tuszem/atramentem.
6. Nie używaj korektora, a błędne zapisy wyraźnie przekreśl.
7. Pamiętaj, że zapisy w brudnopisie nie będą oceniane.
8. Możesz korzystać ze słownika ortograficznego i słownika poprawnej polszczyzny.
9. Nie wpisuj żadnych znaków w części przeznaczonej dla egzaminatora.

### Zadanie 13. (0–50)

Wybierz jeden temat i napisz wypracowanie.

**Temat 1. Jak niespodziewane okoliczności wpływają na zachowanie człowieka?  
Rozważ problem i uzasadnij swoje zdanie, odwołując się do fragmentu *Pana Tadeusza*, całego utworu Adama Mickiewicza oraz do wybranego tekstu kultury. Twoja praca powinna liczyć co najmniej 250 wyrazów.**

Adam Mickiewicz

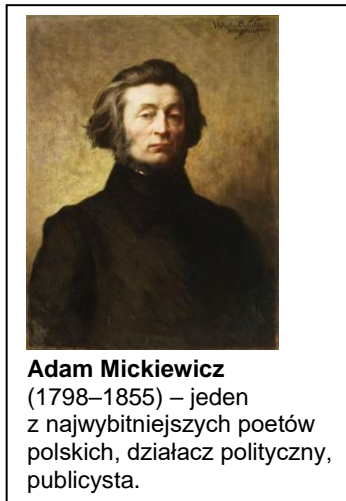
#### ***Pan Tadeusz***

Tu las był rzadszy; słyhać z głębi ryk, trzask łomu,  
Aż z gęstwy, jak z chmur, wypadł niedźwiedź na kształt gromu;  
Wkoło psy gonią; straszą, rwą; on wstał na nogi  
Tylne i spojrział wkoło, rykiem strasząc wrogi,  
I przednimi łapami to drzewa korzenie,  
To pniaki osmalone, to wrosłe kamienie  
Rwał, wałąc w psów i ludzi; aż wyłamał drzewo,  
Kręcąc nim jak maczugą na prawo, na lewo,  
Runął wprost na ostatnich strażników obławy:  
Hrabie i Tadeusza.

Oni bez obawy

Stoją w kroku, na zwierza wytknęli flint rury [...];  
Aż oba jednym razem pociągnęli kurki  
(Niedoświadczeni!), razem zagrzmiały dwórurki<sup>1</sup>;  
Chybili. Niedźwiedź skoczył, oni tuż utkwiony  
Oszczep jeden chwycili czterema ramiony.  
Wydzierali go sobie; spojrzą, aż tu z pyska  
Wielkiego, czerwonego, dwa rzędy kłów błyska  
I łapa z pazurami już się na łby spuszcza;  
Pobledli, w tył skoczyli i, gdzie rzadnie puszcza,  
Zmykali; zwierz za nimi wspiął się, już pazury  
Zahaczał, chybił, podbiegł, wspiął się znów do góry  
I czarną łapą sięgał Hrabiego włos płowy. [...]  
Gdy Asesor z Rejentem wyskoczyli z boków,  
A Gerwazy biegł z przodu o jakie sto kroków,  
Z nim Robak, choć bez strzelby – i trzej w jednej chwili  
Jak gdyby na komendę razem wystrzelili.  
Niedźwiedź wyskoczył w górę jak kot przed chartami  
I głową na dół runął, i czterema łapami  
Przewróciwszy się młyńcem, cielska krwawe brzemię  
Wałąc tuż pod Hrabiego, zbił go z nóg na ziemię.  
[...]

„A co? – krzyknął Asesor, kręcąc strzelby rurą –  
A co, fuzyjka moja? Górą nasi, górą!  
A co, fuzyjka moja? Niewielka ptaszyna,  
A jak się popisała? To jej nie nowina.



Nie puści ona na wiatr żadnego ładunku. [...]”  
[...]

„Ja biegłem – przerwał Rejent, otarłszy pot z czoła –  
Biegłem tuż za niedźwiedziem; a pan Wojski woła:  
«Stój na miejscu!» Jak tam stać? Niedźwiedź w pole wali,  
Rwąc z kopyta jak zając, coraz dalej, dalej,  
Aż mi ducha nie stało, dobiec ni nadziei,  
Aż spojrzę w prawo; sady, a tu rzadko w kniei...  
Jak też wziąłem na oko; postójże, marucha<sup>2</sup>!  
Pomyślałem, i basta: ot, leży bez ducha [...]”.

„Jak to – parsknął Asesor – do kroćset niedźwiedzi!  
To to niby Pan zabił! co też to Pan bredzi?”  
„Słuchaj no – odparł Rejent – tu, Panie, nie śledztwo.  
To obława; tu wszystkich weźmiem na świadectwo”.  
[...]

Gerwazy spór zgodził;  
On niedźwiedzia z uwagą dokoła obchodził,  
Nareszcie dobył tasak, rozciął pysk na dwoje  
I w tylcu głowy [...]  
Znalazł kulę, wydobył, suknią ochędożył<sup>3</sup>,  
Przymierzył do ładunku, do flinty<sup>4</sup> przyłożył;  
A potem, dłoń podnosząc i kulę na dłoni:  
„Panowie – rzekł – ta kula nie jest z waszej broni;  
Ona z tej Horeszkowskiej wyszła jednorurki [...],  
Lecz nie ja wystrzeliłem. O, trzeba tam było  
Odwagi; straszno wspomnieć, w oczach mi się ćmiło!  
Bo prosto biegli ku mnie oba paniczowie,  
A niedźwiedź z tyłu już-już na Hrabiego głowie,  
Ostatniego z Horeszków! chociaż po kądzieli<sup>5</sup>.  
«Jezus Maria!» krzyknąłem; i Pańscy anieli  
Zesłali mi na pomoc księdza Bernardyna.  
On nas wszystkich zawstydził; oj, dzielny księżyna!  
Gdym drżał, gdym się do cyngla<sup>6</sup> dotknąć nie ośmielił,  
On mi z rąk flintę wyrwał, wycelił, wystrzelił:  
Między dwie głowy strzelić! Sto kroków! Nie chybić!  
I w sam środek paszczyki! Tak mu zęby wybić! [...]  
Chwała Księdzu! Dwom ludziom on życie ocalił [...];  
Pójdź, Księżu, wypijemy zdrowie Jegomości”.

Adam Mickiewicz, *Pan Tadeusz*, Wrocław 2019.

<sup>1</sup> Dwóruka – dwururka, strzelba o dwóch lufach.

<sup>2</sup> Marucha – ludowa nazwa niedźwiedzia od imienia Marysia.

<sup>3</sup> Ochędożyć – oczyścić.

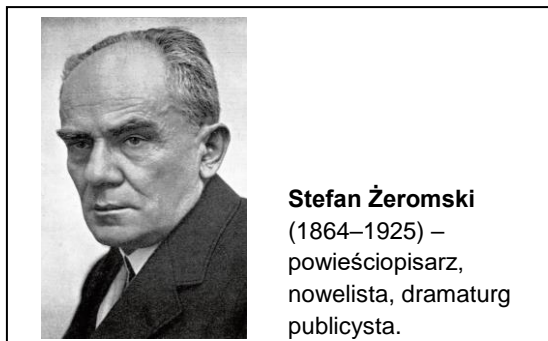
<sup>4</sup> Flinta – strzelba.

<sup>5</sup> Po kądzieli – ze strony matki, po matce.

<sup>6</sup> Cyngiel – język spustowy w ręcznej broni palnej, którego pociągnięcie powoduje strzał.

**Temat 2. Czy nieprzyjemne prawdy są lepsze od przyjemnych złudzeń? Rozważ problem i uzasadnij swoje zdanie, odwołując się do podanych fragmentów *Przedwiośnia* Stefana Żeromskiego oraz do wybranych tekstów kultury. Twoja praca powinna liczyć co najmniej 250 wyrazów.**

Stefan Żeromski  
***Przedwiośnie***<sup>1</sup>



*Fragment 1.*

- Co będzie z nami? Dokąd się udamy?
- Do Polski – odpowiadał Seweryn.
- Po co? [...]
- Dlatego do Polski – mówił – że tam się zaczęła nowa cywilizacja.
- Jakaż to?
- Ano posłuchaj, jaka...
- Słucham.

[...]

– [...] Baryka – nasz imiennik – produkuje szkło belkowe. Za pomocą olbrzymiej siły, którą ma darmo od prądu zachodniego, zwłaszcza wobec wiatrów zachodnich, które tam trwają niemal stale, otrzymuje niezmierną masę popędu elektrycznego, z którego pomocą topi piasek nadmorski...

– To, oczywiście, jego sekret?

– Sekret. Z olbrzymiej masy płynnej wyciąga gotowe belki, tafle, kliny, zworniki, odlane, a raczej ulane według danego architektonicznego planu. Cały szklany parterowy dom, ze ścianami ściśle dopasowanymi z belek, które się składa na wieniec, a spaja w ciągu godziny, z podłogą, sufitem i dachem z tafel – oddaje nabywcy gotowe. W domach tego typu, wiejskich, czyli, jak się dawniej mówiło, chłopskich, nie ma pieców. Gorąca woda w ziemie idzie dokoła ścian, wewnątrz belek, obiegając każdy pokój. Pod sufitem pracują szklane wentylatory normujące pożądane ciepło i wprowadzające do wnętrza zawsze świeże powietrze.

– W lecie musi być w takim domeczku niczym w Baku na rynku podczas kanikuły<sup>2</sup>.

– Mylisz się, niewierny! Tymi samymi wewnętrznymi rurami idzie w lecie woda zimna obiegająca każdy pokój. Woda ochładza ściany, wskutek czego jest w takim domku podczas największego upału jak w bakińskiej naszej piwnicy, tylko bez jej zgnilizny i odoru. Taż wodą zmywa się stale szklane podłogi, ściany i sufity, szerząc chłód i czystość. Nawet nie wymaga ci to żadnej pracy specjalnej, gdyż rury odprowadzające zużytą wodę i wszelką nieczystość uchodzą do szklanych kloak, wkopanych opodal w ziemię. [...]

– Oszaleć!

– Oszaleć, ale z zachwytu. Bo te domy komponują artyści. Wielcy artyści. [...] Domy są kolorowe, zależnie od natury okolicy, od natchnienia artysty, ale i od upodobania mieszkańców. Są na tle okolic leśnych domy śnieżnie białe, w równinach – różowe, w pagórkach – jasnozielone, z odcieniem fioleto, albo koloru nasturcji. Domy te są najwymyślniej, najfantastyczniej, najbogaciej zdobione, według wskazań artystów i upodobań

nabywców, bo belkę ściany i taflę dachu można w stanie jej płynnym zabarwić, jak się żywnie podoba. Co tylko bezgraniczna fantazja kolorysty może począć i ujrzeć w boskiej tajemnicy organu oka, w darze niebios, we wzroku – jaka tylko barwa jawi się w przepychu kwiatów na łące pod koniec czerwca, to wszystko, to wszystko ujęte w natchnieniu, sformułowane przez twórczą świadomość, artystyczną mądrość i akty pracowitej woli, zobaczysz w zewnętrznych i wewnętrznych kompozycjach kolorowych chat nowoczesnych polskich chłopów. Są to istne marzenia futurystyczne ucieleśnione w podatnym i posłusznym szklanym materiale.

– I tyś to widział tam? Takie wsie? Tata!

– Jakże! Całe okolice, powiaty, województwa! [...].

### *Fragment 2.*

Przyszła wreszcie kolej i na Cezarego. [...] Wszedł do Polski, kraju swoich rodziców.

Tłum ludzi mijał budynki stacyjne i kierował się w stronę miasteczka, którego murowane i drewniane domki widać było niezbyt daleko. Cezary szedł również do tego miasta. Po udręce, zgnieceniu i braku powietrza w przedziałach pociągu, oddychał teraz powietrzem szerokim, olbrzymim. Wyciągał ręce do tego szerokiego powietrza, do ziemi nieznannej, jakby wolność swoją obejmował w posiadanie. Mijał ohydne budynki, stawiane, jak to mówią, psim swędem, z najtańszego materiału, kryte papą, którą wiatr poobdzierał, a zimowe pluty<sup>3</sup> podziurawiły doszczętnie. [...]

„Gdzież są twoje szklane domy? – rozmyślał, brnąc dalej. – Gdzież są twoje szklane domy?...”.

Stefan Żeromski, *Przedwiośnie*, Warszawa 1985.

<sup>1</sup> Głównym bohaterem *Przedwiośnia* jest Polak, Cezary Baryka, syn Seweryna Baryki. Kiedy wybuchła I wojna światowa, rodzina Baryków mieszka w Baku, mieście wówczas rosyjskim. Matka Cezarego umiera. Po wojnie Seweryn Baryka postanawia, że powinni z synem wrócić do Polski. W czasie podróży pociągiem ojciec Cezarego umiera – Cezary sam dociera do niepodległej ojczyzny.

<sup>2</sup> Kanikuła – okres letnich upałów; lato, wakacje.

<sup>3</sup> Pluta – plucha, tj. brzydka, deszczowa pogoda.

**Temat 3. Zinterpretuj podany utwór. Postaw tezę interpretacyjną i ją uzasadnij. Twoja praca powinna liczyć co najmniej 250 wyrazów.**

Ewa Lipska

***Mogę***

Wymyślać mogę wszystko od początku.  
Mam tę możliwość: wyżynną prowincję  
czyli Wyobraźnię. Dobry grunt pod zamek  
lub duży pokój z oknem dla południa  
i dla spacerów płochliwych firanek.

Trony bez królów i głowy bez koron.  
Anarchia czasu ciągnęła jak aleja.  
Tam wyrok życia wydaje się celny  
wielce bogaty gdy zbieramy liście.  
Mogę być sobą lub tryumfem wodza  
z kości słoniowej z bogatego szkła  
i z ciekawości co jeszcze się stanie  
gdy w przewspółczesnej ukażę się porze  
na złotokonnym zwycięskim rydwanie.

Mogę być sobą i sterować nocą  
by się w nietrwale nie zapuszczają lądy  
i pustej doby nie trzymać w ramionach.  
Myśli powtarzać by zostały po nas  
znowu dla kogoś. Dla tych samych odkryć.



**Ewa Lipska** (ur. w 1945 r.) –  
poetka i felietonistka.

Ewa Lipska, *Mogę*, [w:] *tejsze, Godziny poza godzinami*, Warszawa 1998.















**BRUDNOPIS (*nie podlega ocenie*)**

# JEŹYK POLSKI

Poziom podstawowy

Wypracowanie

*Formuła 2015*

# JEŹYK POLSKI

Poziom podstawowy

Wypracowanie

*Formuła 2015*

# JEŹYK POLSKI

Poziom podstawowy

Wypracowanie

*Formuła 2015*